

■ Małgorzata I. Niemczyńska 2007-09-04, ostatnia aktualizacja 2007-09-04 23:48:59.0

- Publiczne przyznanie się do ateizmu jest tu równoznaczne z ogłoszeniem, że ktoś jest zakażony HIV

Najpierw coming out zaczęli robić w Polsce geje, potem - kobiety po aborcji. Teraz ujawnić postanowili się ateści. Już po kilku dniach było ich tysiąc. Po kilku tygodniach - dwa. Po miesiącu - cztery. Po półtora - pięć. Na [Internetowej Liście Ateistów i Agnostyków](#) codziennie przybywa jawnych ateistów. Obok gwiazd show biznesu figurują akademicy wykładowcy, obok uczniów - emeryci, obok prawników - mechanicy, hydraulicy, bezrobotni.

Wpisują się, bo "krzyże wiszące w szkołach i szpitalach uważają za wulgarne pokazywanie, kto tu rządzi".

Bo ich "babcia zaczyna płakać, kiedy nie chcą iść z nią do kościoła".

Bo mają "już dość informacji o cudach podawanych w mediach jako fakty tuż obok wiadomości gospodarczych".

Bo jakiś czas temu ochrztili swoje dziecko i dziś uważają, że chodziło im tylko o to, żeby rodzina się odczepiła.

Bo z powodu przyjaźni z niekatolikami wciąż wysłuchują wyrzutów w stylu: "Z kim ty się zadajesz?!".

Jednak nazwiska ujawniają tylko niektórzy. - Nic nie szkodzi, chodzi też o to, żeby się policzyć - twierdzą inicjatorzy.

- Dodać czerwonych, pederastów i będzie komplet - na forum "Gazety" pisze o nich wszystkich gość o nicku o90. - A później kierunek Holandia, gdzie osiągniecie wieczny ateistyczny orgazm. Super, że wreszcie ktoś wpadł na taki dobry pomysł, będzie wiadomo, kto jest kim, taki nowy IPN. Ciekawe, ilu z nich na łożu śmierci będzie się na gwałt z tej listy wykreślać.

Ateista i dzieci nie lubi

- Ateizm? Jak ja cię wychowałam?! - krzyczy mama na Marka (imię zmienione). - Jakie ten twój ateizm wystawia świadectwo nam, rodzicom?! To znaczy, że my jesteśmy nikim. Słyszysz? NIKIM! Że nam się życie nie udało. Przecież Bóg to podstawa. Kościoła można nie lubić, ojciec dyrektor też ma zastrzeżenia do biskupów, ale mówić, że jesteś niewierzący?! My z ojcem przestaniemy wychodzić na ulicę. Nie lubi dzieci a do tego ateista - bo ja nie znoszę dzieci a zwłaszcza ich płaczu - przecież to poniżające dla całej rodziny... - mamrocze już pod nosem.

Marek mieszka w Chojnowie koło Legnicy. - Publiczne przyznanie się do ateizmu jest tu równoznaczne z ogłoszeniem, że jest się zakażonym HIV - wzdycha.

Na liście jest też student z Kępna Paweł Hojek, handlowiec z Lublina Bartosz Madej, fizjoterapeutka z Wałbrzycha Anna Pietrzak oraz lektorka z Warszawy Małgorzata Iwanek. Ich wpisy przetykane są nazwiskami VIP-ów.

- Jan Paweł II traktowany jest w Polsce jak złoty cielec - twierdzi aktorka Anna Mucha. - Mało kto postępuje zgodnie z jego naukami, ale każdy może sobie postawić na półce album za 15 zł z fotografiami papieża. W tym, że Kubica ma na kasku napisane "JP2", dopatrujemy się przyczyny tego, że przeżył wypadek. To absurd!

Mucha pochodzi z katolickiej rodziny. W dzieciństwie rodzice pozwolili jej wybrać, czy chce iść do pierwszej komunii. Zdecydowała się rok później niż rówieśnicy. Dla białej sukienki. - Teraz już wiem, że biały pogrubia, dlatego więcej tego błędu nie popełnię - żartuje.

Chodziła na religię do przykościelnej salki (dziś uważa, że przenosząc przedmiot do szkoły, wyrządzono mu krzywdę) i miała wrażenie, że uczestniczy w czymś ważnym, dobrowolnym. Zrezygnowała, kiedy prowadząca zajęcia siostra zakonna powiedziała, że wszystkich rodziców, którzy nie przyprowadzają dzieci do kościoła, powinno się przywiązać do koła młyńskiego i wrzucić na dno rzeki. Doszła do wniosku, że coś jest nie tak z tym miłosierdziem. Miała wtedy 12 lat.

Ateista to komunista

- W dzieciństwie ojciec lał mnie dosyć często - wspomina Łukasz (imię zmienione). - Obywałem po tyłku za nieodrobione zadanie czy rozbity talerz. Ale w twarz dostałem tylko raz. Kiedy powiedziałem, że nie pójde do kościoła, bo tam strasznie nudno.

Dziś Łukasz ma 35 lat. Mieszka w niewielkiej (ok. 2 tys. mieszkańców) miejscowości na Lubelszczyźnie. Pracuje jako stolarz, ma bardzo wierzącą i trochę apodyktyczną żonę, dwie wesołe córki. Nosi wąsy, lubi teleturnieje i jasne piwo.

O tym, że jest niewierzący, nie wie nikt z najbliższych. Kilka lat temu zaczął się zbierać w sobie, aby powiedzieć o tym żonie. Właśnie wtedy jego młodsza córka miała wypadek (wypadła z okna na drugim piętrze). Żona jest przekonana, że dziecko przeżyło dzięki jej modlitwom. Od tego czasu Łukasz nawet już nie próbuje rozmawiać z nią o Bogu.

- Może po prostu nie mam ikry - przyznaje z rozbrajającą szczerością. - Wiem, jak to głupio brzmi, ale tu nawet nie chodzi o to, że się boję. Po prostu nie chcę jej robić przykrości. U nas nie jest łatwo się wyłamać. W co drugim domu krzyży wisi więcej niż w kaplicy.

Łukasz wie, że nie jest łatwo, bo ma sąsiada, który od jakiegoś czasu nie chodzi do kościoła. Najpierw miejscowe babcie przestały mu odpowiadać na "dzień dobry", potem proboszcz na kazaniu powiedział, że to komunista, a potem ktoś mu wybił szybę w oknie. Łukasz więc chodzi do kościoła regularnie. Mówi, że robi to dla dobra swoich dzieci, bo nie chce, żeby spotkała je jakaś przykrość. 2 kwietnia zaprowadził je na mszę z okazji rocznicy śmierci papieża Polaka. Wychowawczynie sprawdzała obecność.

Na listę ateistów wpisał się anonimowo. - Dla siebie - wyjaśnia. - Czekałem na okazję, żeby zrobić coś takiego. To nie jest żaden ten... no... coming out. Sam chcę się trochę podnieść na duchu. Lepiej mi, jak sobie pomyślę, że jestem w takiej dużej grupie ludzi, że nie jestem sam. Czy nie przesadzam? Ja przecież nie mówię, że z tym się nie da żyć. Da się, tylko nie całkiem tak, jakby się chciało.

Ateista, a ślub kościelny wziął

Magda i Kamil Krzyżyńscy (oboje na liście) od trzech lat mieszkają w Nowej Zelandii. Cztery lata temu wzięli ślub kościelny, dziś uważają, że to był błąd. Decyzję podjęli pod presją polskiego środowiska.

- Wychowałem się w katolickiej rodzinie, chodziłem na religię, do kościoła, przyjmowałem wszystkie sakramenty - opowiada Kamil. - Tego ode mnie wymagano. Nie przypuszczam, żeby wynikało to z głębokiej wiary moich rodziców, lecz raczej z obawy przed ostracyzmem społecznym. Myślę teraz, że przez całe życie - może poza wczesnymi latami dzieciństwa, kiedy wiara w Boga była wynikiem strachu przed nim samym lub przed konsekwencjami nieposłuszeństwa - byłem ateistą.

Krzyżyńscy zdecydowali, że nie ochrzczą swojej córki. Chcą, aby miała wybór. Uważają, że w Nowej Zelandii będzie to łatwiejsze.

- Zosia nie będzie musiała się obawiać, że jeśli nie pójdzie do bierzmowania, to nie będzie mogła wyjść za mąż, tak jak nam to było wpajane, nie będzie wytykana palcami i wyśmiewana w szkole tak, jak było za naszych czasów z dziećmi, które nie chodziły na religię - twierdzą.

I zdania nie zmieniają.

Karola Lewińskiego, polonistę z Konina, na liście znajdziemy kilka stron dalej, tuż za nim jest biolog z Torunia (Marcin Piwczyński), a po nich - studentka z Wrocławia (Marta Sznajder).

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Woleński wpisał się jako jeden z pierwszych. Uważa, że "nic" istnieć nie może. Przypuszcza, że podobnie jest z Bogiem. Nie zna żadnego poprawnego dowodu na jego istnienie, więc czuje się agnostykiem.

- Pewien znajomy Holender, dowiedziawszy się, że piszę książkę "Granice niewiary", ironicznie powiedział: "Że też macie w Polsce zdrowie do zajmowania się takimi sprawami" - wspomina. - Istotnie, Holendrzy nie widzą specjalnego powodu dla prowadzenia sporów o religię. U nas sytuacja jest inna. Jeśli rzecznik praw obywatelskich nie widzi nic złego w zmuszaniu młodzieży do pobierania nauki religii w szkołach, a nawet publicznie oświadcza, że jest zwolennikiem nauczania religii w szkołach, znaczy, że źle się dzieje w państwie duńskim.

Ateista z danymi w NFZ

Listę wymyśliło Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów.

Aby dać ateistom okazję do przypomnienia o sobie katolickiej większości.

Aby Jan Kowalski z Pcimia mógł za jej pomocą powiedzieć głośno: "Nie wierzę".

Aby przełamać stereotyp, według którego ateista to ktoś, kto "utracił łaskę wiary".

Aby dać poczucie wspólnoty ludziom, którzy źle się ze swoją niewiarą czują.

Aby...

Jak idzie? - Lista wywołuje nadspodziewanie dużo agresji - twierdzi Mariusz Agnosiewicz (prawdziwe nazwisko Gawlik), prezes PSR. - Środowisko "Frondy" próbowało torpedować ją przez wpisywanie nazwisk zbrodniarzy komunistycznych. Co pewien czas pojawiają się też pogróżki.

Na razie zareagowali raz, kiedy z komputera katowickiego NFZ ktoś napisał: "O, widzę, że tu sami wykolejeńcy się skupiają. Dobrze wiedzieć, łatwiej będzie działać". Nie mogli tego puścić płazem, wysłali więc pismo z prośbą o odnalezienie tej osoby, bo NFZ może mieć przecież dane osobowe ateistów z listy i jeszcze komuś może stać się krzywda.

Wśród innych fałszywych wpisów na stronie www.lista.racjonalista.pl najczęściej pojawiają się Lech i Jarosław Kaczyńscy oraz ojciec Tadeusz Rydzyk.

Nie chcę oceny z religii, pójdę do piekła? - list licealisty z Opolą.

Czekamy na wasze opinie: listydogazety@gazeta.pl

Małgorzata I. Niemczyńska

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
